



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 11 stycznia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Fabrykanci bożków

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W grudniu i na początku stycznia obchodziliśmy Adwent, a potem Boże Narodzenie: jest to okres roku liturgicznego, który rozbudza w ludzie Bożym nadzieję. Żywienie nadziei jest podstawową potrzebą człowieka: żywienie nadziei na przyszłość, wiara w życie, tzw. «myślenie pozytywne».

Lecz ważne jest, aby ta nadzieja dotyczyła rzeczy, które naprawdę mogą pomóc żyć i nadawać sens naszej egzystencji. To dlatego Pismo Święte przestrzega nas przed *falszywymi nadziejami*, które podsuwa nam świat; odsłania ich bezużyteczność i pokazuje ich brak sensu. Czyni to na różne sposoby, lecz przede wszystkim wskazując fałszywość *bożków*, bowiem człowiek nieustannie odczuwa pokusę, by pokładać w nich ufność i czyni z nich przedmiot swojej nadziei.

W szczególności prorocy i mędrcy kładą na to nacisk, zwracając uwagę na newralgiczny punkt na drodze wiary człowieka wierzącego. Bo wiara jest równoznaczna z pokładaniem ufności w Bogu — kto wierzy, ufa Bogu — ale przychodzi moment, w którym napotykając trudności życiowe, człowiek doświadcza, że ta ufność jest krucha, i czuje potrzebę innego typu pewników, namacalnych, konkretnych zabezpieczeń. Zawierzam się Bogu, lecz sytuacja jest trochę niedobra, a potrzebuję trochę bardziej konkretnej pewności. I w tym tkwi niebezpieczeństwo! Jesteśmy wówczas wystawieni na pokusę szukania pociech nawet przelotnych, które wydają się zapełnić pustkę samotności i ulżyć w trudzie wiary. I myślimy, że można je znaleźć w poczuciu bezpieczeństwa, które daje pieniądź, w przymierzach z osobami wpływowymi, w światowości, w fałszywych ideologiach. Niekiedy szukamy ich w bogu, który mógłby spełnić nasze prośby i w magiczny sposób zmienić rzeczywistość, by stała się taka, jakiej chcemy; a zatem w bożku, który jako taki nic nie może zrobić, będąc bezsilny i fałszywy. My jednak lubimy bożki, bardzo je lubimy! Kiedyś w Buenos Aires musiałem przejść z jednego kościoła do drugiego, odległego mniej więcej tysiąc metrów. I poszedłem tam pieszo. Między nimi był park, a w parku stały stoliki, było ich

bardzo, bardzo dużo, a siedzieli przy nich jasnowidze. Było tam mnóstwo ludzi stojących wręcz w kolejce. Ty pokazywałeś rękę, a on zaczynał mówić, ale tekst był zawsze ten sam: jest w twoim życiu kobieta, czai się cień, ale wszystko będzie dobrze... A potem płacisz. I to ci daje poczucie bezpieczeństwa? To bezpieczeństwo jest oparte — wybaczcie słowo — na głupocie. Chodzenie do jasnowidza, mężczyzny czy kobiety, którzy wróżą z kart: to jest bożek! To jest bożek, a także nasze do niego przywiązanie: kupujemy fałszywe nadzieje. Tymczasem tej, która jest nadzieją darmo daną, którą przyniósł nam Jezus Chrystus, darmo oddając za nas życie, tej nadziei niekiedy nie bardzo ufamy.

Pełen mądrości psalm w bardzo sugestywny sposób przedstawia nam fałszywość tych bożków, które świat podsuwa nam jako przedmiot nadziei, a ludzie we wszystkich epokach byli odczuwali pokusę, by im zawierzyć. Jest to Psalm 115 [113 B], który mówi:

«Ich bożki — to srebro i złoto / robota rąk ludzkich. / Mają usta, ale nie mówią; / oczy mają, ale nie widzą. / Mają uszy, ale nie słyszą; / nozdrza mają, ale nie czują zapachu. / Mają ręce, lecz nie dotykają; / nogi mają, ale nie chodzą; / z gardła swego nie wydobędą głosu. / Do nich są podobni ci, którzy je robią, / i każdy, kto im ufa» (ww. 4-8).

Psalmista przedstawia nam, w sposób wręcz nieco ironiczny, absolutnie przelotną rzeczywistość tych bożków. I musimy zrozumieć, że nie chodzi tylko o wizerunki sporządzone z metalu czy z innych materiałów, ale również o te, które zostają zbudowane w naszym umyśle, kiedy pokładamy ufność w rzeczach ograniczonych, przekształconych przez nas w absolutne, lub kiedy sprowadzamy Boga do naszych schematów i do naszych wyobrażeń o boskości; tworzymy boga podobnego do nas, zrozumiałego, przewidywalnego, zupełnie takiego jak bożki, o których mówi psalm. Człowiek, obraz Boga, tworzy boga na swoje podobieństwo i jest to także obraz nieudany: nie słyszy, nie działa, a przede wszystkim nie może mówić. Lecz my jesteśmy bardziej zadowoleni, kiedy możemy zwrócić się do bożków niż zwrócić się do Pana. Jesteśmy o wiele bardziej zadowoleni z efemerycznej nadziei, którą nam daje ten fałszywy bożek, niż z wielkiej i pewnej nadziei, którą nam daje Pan.

Nadziei pokładanej w Panu życia, który swoim Słowem stworzył świat i prowadzi nasze egzystencje, przeciwstawia się ufność w nieme makiety. Ideologie z ich pretensjami do absolutu, bogactwa — a to jest wielki bożek, władza i sukces, próżność i związane z nimi złudzenia wieczności i wszechmocy, wartości takie, jak uroda i zdrowie, kiedy stają się bożkami, którym trzeba poświęcić wszystko, to rzeczy wywołujące zamęt w umyśle i sercu, i zamiast sprzyjać życiu, prowadzą do śmierci. Smutek i ból w duszy powodują takie słowa, jak te, które kiedyś, wiele lat temu, usłyszałem w diecezji Buenos Aires: pewna kobieta, dzielna, bardzo piękna, chwaliła się swoją urodą i dodała, jakby chodziło o rzecz naturalną: «Tak, musiałam dokonać aborcji, bo moja figura jest bardzo ważna». To są bożki, sprowadzają cię na złą drogę i nie dają ci szczęścia.

Przesłanie psalmu jest bardzo jasne: jeśli pokładasz nadzieję w bożkach, stajesz się jak one. Są

to puste wizerunki z rękami, które nie dotykają, stopami, które nie chodzą, ustami, które nie mogą mówić. Nie ma się więcej nic do powiedzenia, człowiek staje się niezdolny do pomocy, zmienia rzeczy, niezdolny do uśmiechu, do czynienia z siebie daru, niezdolny do miłości. I również my, ludzie Kościoła, wystawiamy się na to ryzyko, kiedy «stajemy się światowi». Trzeba pozostać w świecie, ale bronić się przed iluzjami świata, którymi są bożki, o jakich była mowa.

Jak mówi potem psalm, trzeba mieć ufność i pokładać nadzieję w Bogu, a Bóg da błogosławieństwo.

Tak mówi psalm:

«Dom Izraela pokłada ufność w Panu, (...) / Dom Aarona pokłada ufność w Panu, (...) / Bojący się Pana pokładają ufność w Panu / Pan o nas pamięta, / niech nam błogosławi» (wv. 9. 10. 11. 12).

Pan pamięta o nas zawsze. Również w trudnych momentach On o nas pamięta. I to jest naszą nadzieją. A nadzieja nie zawodzi. Nigdy. Nigdy. Bożki zawodzą zawsze: to wymysły, nie są rzeczywiste.

Oto wspaniała rzeczywistość nadziei: ten, kto pokłada w Nim ufność, staje się jak On, Jego błogosławieństwo sprawia, że stajemy się Jego dziećmi, które dzielą Jego życie. Nadzieja pokładana w Bogu pozwala nam wejść, by tak rzec, w zakres działania Jego pamięci, pamięci, która nas błogosławi i zbawia. A wówczas rodzi się alleluja, uwielbienie Boga żywego i prawdziwego, który dla nas zrodził się z Maryi, umarł na krzyżu i zmartwychwstał w chwale. I w tym Bogu pokładamy nadzieję, ten Bóg — który nie jest bożkiem — nie zawodzi nigdy.

W sprawie biletów

Muszę wam teraz powiedzieć rzecz, o której nie chciałbym mówić, ale muszę to powiedzieć. Aby wejść na audiencję, są bilety, na których jest napisane w jednym, dwóch, trzech, czterech, pięciu i sześciu językach, że «Bilet jest całkowicie bezpłatny». Aby wejść na audiencję, zarówno do Auli, jak na plac, nie trzeba płacić, to jest wizyta za darmo, którą składa się Papieżowi, by rozmawiać z Papieżem, z Biskupem Rzymu. Dowiedziałem się jednak, że są spryciarze, którzy każą płacić za bilet. Jeśli ktoś ci mówi, że aby wejść na audiencję Papieża, musisz coś zapłacić, oszukuje cię: uważaj! Wstęp jest bezpłatny. Tu się przychodzi bez opłaty, bo to jest dom wszystkich. A jeśli ktoś bierze od was pieniądze, byście weszli na audiencję, popełnia przestępstwo, jak rzeźmieszek, robi coś, czego robić nie wolno!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w Kościele w Polsce ten

rok jest dedykowany bratu Albertowi Chmielowskiemu, w stulecie jego śmierci. Idąc za przykładem tego wielkiego świętego miłosierdzia, brata i opiekuna bezdomnych, biednych i zmarginalizowanych, nieście miłość, dobroczynność i nadzieję wszystkim, którzy ich potrzebują. Niech Bóg wam błogosławi!